



O ludobójstwie sprzed stu lat przypomina krzyż Ormian w Teheranie, dokąd niektórzy z nich uciekli przed Turkami.

„Zmartwychwstanie Jezusa nie jest dobrym zakończeniem pięknej bajki, nie jest happy endem filmu, lecz jest działaniem Boga Ojca tam, gdzie zawodzi ludzka nadzieja”.

**Papież Franciszek,
audiencja generalna z 16 kwietnia 2014 r.**

Drodzy Przyjaciele,

Drogi pokuty w okresie Wielkiego Postu służą naszemu uzdrowieniu. Podążając nimi, docieramy do największego wydarzenia w historii ludzkości – Święta Zmartwychwstania. Ono odnawia nasze życie, przemienia cierpienie w radość, łzy w śmiech, śmierć w życie. Zawiera w sobie pełnię zbawczego planu Stwórcy, ponieważ jedynym jego bohaterem jest Syn Boży – centrum i serce wszechświata. Obwieszcza nam prawdę, że naszym ostatecznym i prawdziwym celem jest wieczne szczęście. Z tego powodu jest godne i sprawiedliwe, abyśmy głośno świadczyli o tym, że Chrystus zmartwychwstał, a my wraz z Nim.

Historia ludzkości byłaby doprawdy przerażająca, gdyby grobowa cisza Wielkiej Soboty trwała bez końca. Śmierć stałaby się otchłanią pustki, w której pograżalibyśmy się my i nasi bliscy. Miłość zaś, jedyna rzecz sprawiająca, że warto żyć, byłaby niczym innym niż krótkim, pełnym drwiny złudzeniem. Bez Zmartwychwstania nie byłoby przebaczenia grzechów, ostatecznej sprawiedliwości, nagrody za uczynione dobro. Pozostawa-

łyby tylko rezygnacja i rozpacz. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał, a światło nadziei niczym pełna blasku jutrzienka może jaśnieć na naszym horyzoncie.

Codziennie docierają do nas wiadomości o aktach przemocy, represji i nienawiści.



Tym, czego naprawdę potrzeba, jest nawrócenie serca.

Zwołuje się marsze na rzecz pokoju, organizuje spotkania na szczycie. Z mediów płyną potoki słów, świat obiegają obrazy pełnych symboliki gestów. Nie zmienia się jednak nic albo zmienia bardzo niewiele. Dlaczego? Ponieważ tym, czego naprawdę potrzeba, jest nawrócenie serca. Pokój jest owocem pokornej modlitwy, darem, który otrzymujemy z góry. Źródłem prawdziwego pokoju nie może być polityczny podstęp, cyniczna walka interesów lub równowaga strachu. Aby móc powiedzieć pokojowi autentyczne „tak”, ludzie muszą odnaleźć wspólne wzorce myślenia i kochania, uznać prymat prawa dla każdego, a przede wszystkim nauczyć się trudnej i wzniosłej sztuki

przebaczenia. Tylko w ten sposób uda się wyjść ze spirali nienawiści.

Przygotowując się do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego i mając przed oczami panoramę tego świata, powinniśmy mieć świadomość, że każdy z nas nosi w sobie ziarno pokoju, że każdy jest wezwany, aby odważnie zbadać swoje wnętrze i sprawdzić, czy nie wynajduje wybiegów oraz wymówek powstrzymujących go przed działaniem na rzecz pokoju. Zacznijmy od tego, aby uklęknąć przed krzyżem i uczynić rzetelny

rachunek sumienia, a następnie doświadczyć wyzwolenia w spowiedzi i szczęścia przyjęcia wielkanocnej Komunii. Umocni to nas we wspieraniu dobrych dzieł, służących wzrostowi cywilizacji miłości.

Tęgo wielkanocnego pokoju życzę Wam wszystkim. Będę o Was pamiętał w moich modlitwach zanoszonych przy ołtarzu Pańskim.

Z serca Was błogosławi

kard. Mauro Piacenza
prezydent Pomocy Kościołowi w Potrzebie



Klimat lęku

W Homs wybuch bomby zmasakrował pięćdziesięcioro wracających ze szkoły dzieci. Kilka tygodni później ładunek umieszczony w samochodzie zabił grupę studentów. W obu zamachach niektóre rodziny w ciągu jednej sekundy straciły dwoje lub troje dzieci.

Czy niszczenie przyszłości i zabijanie młodych chrześcijan stało się nową formą prześladowań i czystek etnicznych? To pytanie zadają sobie chrześcijanie w **Syrii**. Kto stracił dziecko, nie chce dłużej żyć w strasznym dla niego miejscu. Mieszkańcy syryjskiego Homs od kilku miesięcy starają się mimo to powrócić do normalnego życia. Zniszczonych lub uszkodzonych zostało jedenaście kościołów, ale wiele powracających po trzech latach wojny rodziców cieszy się, że znów mogą pójść na Mszę świętą w miejsce, gdzie ochrzczono ich samych lub ich dzieci. „Odbudujemy nasze kościoły własnymi rękoma” – zapewniają syryjscy chrześcijanie. Jednak pilnie potrzebują żywności, leków i odzieży. Oczywiście boją się wybuchu nowych walk, barbarzyńskich bojówek Państwa

Islamskiego, porwań i nę-dzy. Przede wszystkim jednak pragną, aby ich dzieci wróciły do szkoły i mogły nadal pogłębiać wiarę w parafiach. Pomimo wszystko chcą zostać i dziękują PKWP za pomoc. Już teraz obiecaliśmy im do połowy roku kwotę 4 440 000 zł.

Solidarność dodaje otuchy

Także w innych miastach Syrii na pierwszym miejscu znajduje się troska o przyszłość dzieci. W melchicko-katolickiej parafii św. Cyryla w Damaszku co piątek spotyka się pięćset dzieci i młodych, aby pogłębiać wiarę, co nie jest możliwe w szkołach państwowych. Młodzi

wierni przychodzą również po to, aby doświadczać wspólnoty w wierze oraz oddychać duchem miłości, przebaczenia i pokoju. W klimacie lęku, który panuje w całym regionie, takie dni są źródłem regularnego umocnienia; zaś – jak pisze o. Georges, dyrektor parafialnego Centrum Katechizacji i Duszpasterstwa Młodzieży, „solidarność, której doświadczamy dzięki Państwa pomocy, wlewa w nasze serca otuchę i nadzieję większą niż samo wsparcie finansowe”. Bez środków pieniężnych duszpasterze nie byłoby jednak w stanie wykonywać swoich zadań. Potrzebują katechizmów, muszą płacić rachunki za wodę i ogrzewanie, remontować pomieszczenia, organizować spotkania przygotowujące do Pierwszej Komunii i bierzmowania oraz kupować niezbędną odzież – a to i tak tylko największe wydatki. Wszystkie te działania są konieczne, aby rodziny parafian mogły pozostać w mieście, a chrześcijaństwo miało w Syrii przyszłość.

Na pracę duszpasterską z dziećmi w parafii św. Cyryla obiecaliśmy 44 000 zł. W Damaszku, Aleppo i Homs jest jednak więcej wspólnot, które potrzebują naszej pomocy.



Klimat miłości – w parafii św. Cyryla młodzi ludzie mogą dotknąć tajemnicy obcowania świętych.





Wiara w Chrystusa wyzwala – wobec Niego i w Pakistanie wszyscy są równi.

Pakistan

Bo są chrześcijanami

Dyskryminacja to dla pakistańskich chrześcijan chleb powszedni. Okazuje się im pogardę i wrogość, jak gdyby było to coś oczywistego.

W parafii Toba Tek Singh w diecezji Fajsalabad żyje 2700 rodzin katolickich. Aby przeżyć, muszą pracować jako robotnicy, najemnicy, sprzątaczkę. Wielu zatrudnia się w cegielni, gdzie są traktowani jak niewolnicy. Nie mają żadnych praw, ich wynagrodzenie (10 zł za dzień pracy) wypłaca się dopiero po upływie pół roku i pod warunkiem, że dodatkowo pracowali przy zbiorach. Ich panami są muzułmańscy właściciele ziemi i fabryk, którzy domagają się, aby pracowały dla nich także chrześcijańskie dzieci. Wobec takiego ucisku wierni potrzebują siły. Jej źródłem jest wiara. Aby zachować wiarę i okazywać sobie wzajemnie solidarność, katolicy chcą wznieść w swojej parafii mały kościół. Wspomagamy ich kwotą 39 200 zł.

Ta sama diecezja opiekuje się również chrześcijanami przebywającymi w więzieniach. Często cierpią oni taki los, ponieważ są zbyt ubodzy, aby opłacić adwokata i koszty procesu. Więźniów odwiedzają ojcowie dominikanie, którzy pomagają przeżyć również rodzinom nieszczęśliwych. Zakonników wspieramy kwotą 14 000 zł, aby mogli wypełniać słowa Chrystusa: „Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,31). Za pośrednictwem diecezji Islamaabad pomagamy ponadto chrześcijańskim pielęgniarcom (48 000 zł). Dyskryminuje się je w szpitalach, bo są chrześcijankami. Przydziela im się najcięższe prace, a często nawet uniemożliwia udział w niedzielnych Mszach świętych. Problem ten jest tak widoczny i poważny, że biskup Anthony powołał specjalny ośrodek opieki duszpasterskiej nad siostrami, aby nieść im systematyczną i skuteczną pomoc. Instytucja zabiega u dyrekcji szpitali o przestrzeganie praw pielęgniarzek, a starsze siostry opiekują się młodszymi, pocieszają je oraz organizują spotkania modlitewne i katechetyczne, aby umacniać je w wierze.

Sudan

Edukacja chroni

Przyszłość chrześcijan w Sudanie jest niepewna. Kluczowa jest odpowiedź na pytanie, czy będą mogli nadal prowadzić swoje szkoły. Wiele zależy od islamskich władz, ale jeszcze więcej od czynników finansowych.

Nauczyciele, podręczniki, odzież, światło i woda – wszystko to kosztuje więcej niż mogą zapłacić rodzice. Niektórzy nie są w stanie zapłacić nic i muszą podjąć decyzję, czy posłać dzieci do szkół państwowych – czyli islamskich. W takich placówkach smutny byłby zwłaszcza los dziewcząt, o ile by je w ogóle tam przyjęto. Dzięki Państwa hojności pomogliśmy biskupowi Chartumu Danielowi w zapewnieniu bytu materialnego trzem szkołom katolickim. Do placówki w Wadi Ramily uczęszcza 600 uczniów, w tym 315 dziewcząt. W jednym skrzydle szkoły Najświętszej Maryi Panny Matki Nadziei uczy się 754 dziewcząt, a w drugim – 743 chłopców. Młodych ludzi nie



Radość nauki – dzięki edukacji w szkole czeka je lepsza przyszłość.

brakuje – niektóre klasy liczą nawet po 80 uczniów. Brakuje jednak pieniędzy. Miesięczny dochód rodziny wynosi około 212 zł, a dwie trzecie z nich żyje poniżej określonego w dokumentach międzynarodowych proggu ubóstwa. Większość to uchodźcy wojenni. Poziom nauczania jest jednak wyższy niż w innych miejscach, w związku z czym również muzułmanie oddają swoje dzieci do szkół katolickich. „To dla nas szansa, aby dać przykład życia w duchu miłości Chrystusa” – mówi dyrektor szkoły o. Sami Bakhit.

Obiecaliśmy mu 181 200 zł, bo edukacja chroni dzieci i pomaga im odnaleźć nowy dom.



„Niech się stanie Jego wola”

Taki nagłówek znajduje się na wszystkich listach kardynała Johna Onaiyekana z Abudży (Nigeria). Uważa on, że poprzez swą konkretną pomoc ofiarodawcy Pomocy Kościołowi w Potrzebie spełniają wolę Bożą wobec cierpiącego Kościoła. Jest tak również dlatego, że dzięki nim o prześladowaniach chrześcijan precyzyjnie informowane są instytucje polityczne, takie jak Parlament Europejski czy Komisja Europejska. Członkowie tych gremiów muszą czerpać wiedzę „z pierwszej ręki”, a nie z mediów. Umożliwiając kardynałowi wizytę w Brukseli (na zdjęciu z byłym przewodniczącym Rady Europejskiej Hermanem Van Rompuyem), stworzyli mu Państwo okazję do opowiedzenia, jak naprawdę wygląda sytuacja w Nigerii. Nigeryjski hierarcha dziękuje Wam za to i prosi Was o modlitwę. Jak uważa kard. Onaiyekan, współistnienie różnych religii w Nigerii jest możliwe. Cieszący się szacunkiem przywódcy muzułmańscy potępiają islamską organizację Boko Haram i pragną żyć w pokoju z chrześcijanami. Co więcej, jak mówi kardynał – „wierzymy, że nasz kraj może się stać modelem pojednania i prawdziwej wolności religijnej”.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządający

Drodzy Przyjaciele,

Troska o przyszłość wyraża się w konkretny sposób. Co ma większą przyszłość niż wiedza, edukacja, nauka? Wznosząc szkoły w Iraku, zapewniamy przyszłość ponad 7 000 tamtejszych dzieci, co daje nadzieję na dalszą obecność chrześcijan w kraju Abrahama. Wielkie wrażenie zrobiły na mnie pełne wdzięczności uśmiechy dzieci i ich rodziców, dla których dzięki Państwu hojności zbudowaliśmy na północy Iraku osiem szkół. Były to uśmiechy nadziei, spojrzenia skierowane w przyszłość.

Wiedza wyzwala, ponieważ daje udział w prawdzie. Z tego właśnie powodu budynki, w których uczą się dzieci, są tak ważne dla ich przyszłości. Umożliwiają one młodemu Irakijczykowi nie tylko pozostanie w ojczyźnie, lecz także są dla nich niejako miejscami Zmartwychwstania. Tę świadomość również mogłem dostrzec w ich radosnych spojrzeniach. Drodzy Przyjaciele, bądźcie pewni, że ofiary, którymi wspieracie te dzieci i ich rodziców – a także biskupów, kapłanów i siostry zakonne – pozwalają im doświadczyć zmartwychwstania. Chrystus żyje, a dzięki Waszej hojności obdarowani mogą z radością zajrzeć do pustego grobu i iść dalej w przyszłość. Za to i ja serdecznie Wam dziękuję.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Mała prośba

Znów składam ofiarę, która jest kroplą w morzu potrzeb prześladowanego Kościoła. Bardzo cenię Wasz „Biuletyn”. Proszę o modlitwę za członków mojej rodziny, którzy nie są bardzo wierzący. Nie tracę jednak nadziei na ich nawrócenie.

Ofiarodawczyni z Kanady

Dla braci na Bliskim Wschodzie

Wasz los bardzo mnie porusza. Nie ma dnia, w którym bym o Was nie myślał. Modlę się za Was, staram się odmawiać Różaniec w Waszych intencjach. Jesteśmy przerażeni Waszym losem i martwimy się o Waszą przyszłość. Jedynym, co mi pozostaje jest modlitwa i ta ofiara pieniędzy.

Ofiarodawca z Francji

List nadziei

Pod koniec niedzielnej Eucharystii publicznie odczytaliśmy Państwa list, w któ-

rym zgadzają się Państwo na sfinansowanie naszego projektu. Wierni zaczęli spontanicznie bić brawo, wyrażając radość i nadzieję, że z każdym dniem zbliża się chwila ukończenia naszej kaplicy.

Ksiądz z Ekwadoru

Przesłanie miłości

Posługa PKWP zadziwia mnie nieustannie. Jestem niezmiernie wdzięczna, że było mi dane współpracować z Państwem w ramach naszej inicjatywy „Miłość dla Kościoła w potrzebie”. Jestem wzruszona, że wiadomość o naszym szkolnym projekcie obiegła cały świat i mam nadzieję, że również inne szkoły zainspirują się nim i napiszą dla dzieci w Iraku oraz Syrii własne przesłania miłości. Mali mieszkańcy tych krajów muszą doświadczyć, że są kochani, że ich odwaga jest podziwiana i że ich bracia w wierze stale się za nich modlą.

Nauczycielka z Australii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.